

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.

C. Tacit.

Z WARSZAWY WE SRZODE DNIA 12. STYCZNIA ROKU 1791.

W ostatniej Gazecie donieśliśmy już, że Sessya Seymowa, dnia 7. Stycznia zaczęła się od Turnum na propozycyą P. Gnieźnińskiego: = Czyli od projektu Seymików? czyli od Praw Kardynalnych, ma się zaczynać decyzya? =

Uiszczaiąc się w danym przyrzeczeniu, kładziemy tu po krótko z przeciwnych sobie zdań zebrane pobudki, które w licznych, bo blisko 60. czytanych, a reszta mowionych głosach, obszernie w Stanach Seymujących przekładane były.

Nayprzód ma o tym wiedzieć powszechność, iż ogólnym zdaniem było: = że Rządu dobrego trzeba; że rząd dobry, może iedynie uśczęśliwić naród; że z ustanowieniem Rządu spieszyc należy, póki pomyślny skład okoliczności politycznych, spokojnie Rpospolitey dozwala. Lecz w tym się zdania różniły. Co w ustawie Rządu jest celniejszym? co do szczęśliwości narodowej potrzebniejszym? a zatym, z jakimi opisami Rządowemi spieszyc, i od których zaczynać należy.

Ci, których zdaniem było: aby decyzyą projektów formy Rządu, zaczynać od Kontynuacyi projektu praw Kardynalnych, następujące przekładali powody: = Ze prawa kardynalne są fundamentalne; a zatym one prawdziwie stanowią Formę Rządu; bo jaki fundament, taka i budowałże prawa kardynalne, zapewniają w Rządzie byt Seymików i Seymów; a zatym są źródłem, z którego wypływa wolność; są iedyną Rządu Republikańskiego zasadą. = że prawa kardynalne, są tarczą przeciwko przemocy obcey, a bardziey ieszcze przeciwko samowładztwu Króla: = Ze Samowładzca, dozwala częstokroć próżney formalności Seymików i Seymów, lecz tamże odzyskanie praw celnych Narodu, które wolność iego stanowią: = że projekt praw kardynalnych, powinien być ukończony: = Ze niezostają do decyzyi tylko trzy punkta; po załatwieniu których, będzie dosyć czasu na resztę projektów Rządowych.

Przeciwnie ci, których zdaniem nie było, ażeby projekt formy Rządu przychodził do decyzyi od kontynuacyi praw kardynalnych; lecz aby raczey, Stany Seymujące przysięmpowały do istotnych obiektów formy Rządu, poczynając od Seymików, zdanie swoje następującemi usprawiedliwiali pobudkami.

Iż trudno zakładać fundamenta Rządu, nieugodźniwszy się na plantę onego, to jest na wszystkie w częściach szczeguly i zwięzki. = Iż prawa Kardynalne uważać inaczey niemożna, tylko za wyjątek maxym ogólnych, z zadecydowanej pierwiey Konstytucyi Rządowej; a zatym dobre Prawa Kardynalne, niemogą być, tylko skutkiem dobrej formy Rządu, już ustanowionej: = Iż przy prawach Kardynalnych, można, albo nie mieć Rządu, albo go mieć w najgorszym składzie. = Ze exystencya Seymików i Seymów w Rządzie, już jest zapewniona punktami praw Kardynalnych, dotąd ustanowionemi. = Lecz gdyby i tego nie było, czyż szczególne prawo o Seymikach i Seymach z ich opisami, niedaie pewnego onym bytu? = Ze od Seymików, zawisły Seymy; od tych, dobre prawa; od dobrych praw, prawdziwa narodu pomyślność: na Seymikach zatym grunt wolności i szczęścia Rpospolitey jest zasadzony; Seymiki, są prawdziwe palladium libertatis; Seymików więc i Seymów opisanie, jest nayspieszniey potrzebne. = Ze prawa Kardynalne,

są słabą zastoną calości i bezpieczeństwa Rpospolitey od obcey przemocy; bo prawa iednego Narodu, nie obowiązują obce mocarstwa: nie prawa zatym Kardynalne, ale bacznym i dzielnie czynnym Rząd, a z nim sily Krajowe, dobrze urządzone, są prawdziwym stróżem calości i bezpieczeństwa Rpospolitey od obcey napaści, czego za oczywisty dowód przytaczano przykład. = Wszak Prawo Kardynalne 1768. zabezpieczyło calość granic Rlity; a przecież 1775. rozszarpana oyczyzna, smutney epoki wieczną zostawuje pamiątkę. = Ze Samowładzca, dozwalaiać pozorney formalności Seymików i Seymów, dowodzi, iż rzetelne prawa Narodu, w tych zgromadzeniach narodowych gwałci, w których iedynie i istotne samowładney woli swoiey znajduje przeszkody. = Ze punkta praw Kardynalnych, już ustanowione, zawierają w sobie wszystko, czego zabezpieczenie wolności Narodowej potrzebować może; pozostaiające zaś trzy ostatnie, są albo nienależące do Rozdziału praw Kardynalnych, albo licznemi prawami szczególnymi już objęte. = Ze po ukończeniu szczególnych projektów formy Rządu, łatwo będzie z nich wyciągnąć to, co prawdziwym ustanowionego już Rządu jest fundamentem. = Ze wzięwszy przed się pozostałe punkta z projektu praw Kardynalnych, lekać się trzeba, ażeby te nie były przyczyną długich sporów, zniechęcenia się, i utraty drogiego czasu, a zatym oddalenia zupełnego szczególnych Rządu opisów, w których i powinności Urzędów, i granice ich władzy, potrzebiu być wyłożonemi, dla dobra i bezpieczeństwa całego Narodu. „ —

Te i tym podobne przełożenia nakłoniły Seymujące Stany do uznania pierwszeństwa projektowi Seymików, za którym była większość 174. kresiek, przeciwko 89.

Po zakończonym Turnum, prawa Kardynalne, dotąd z woli Seymujących Stanów nie oblatowane, oblatować zaczęcono. — Sessya ta, trwała do godziny 2. z północy.

Na Sessyi dnia 10. Stycznia, przed się wzięły Stany Seymujące, ukończenie projektu, względem porządku materyi, w którym do ich decyzyi z kolei przychodzić mają. Zdawała się być zgoda powszechna na to, ażeby odtąd w pierwszym tygodniu materyi Ekonomiczne i Wojskowe, w dwóch zaś następujących, projektu rządowe, do decyzyi brane były; gdy jednak jeszcze niektóre trudności czynione, jednomyślney zgody na ten projekt nieobiecywały. Pan Malachowski Kanclerz Koronny prosił o ustep, imieniem Deputacyi spraw zagranicznych. Sessya ta, trwała na ustepie aż do godziny 7. w wieczor.

Z Szatkolmu 21. Grudnia, Król rozkazał, ażeby w południowych Prowincjach, założono Magazyny na 21,000. woyska.

W Gotenburgu Magistrat kazał wybić medale, 25. Czer: Zł: wartości mające, na pamiątkę zawartej przed dwoma laty między Szwecyą i Danią Konwencyi, pod medycyą trzech sprzymierzonych Dworów. Posłowie Angielski, Pruski, i Hollenderski. odebrali po iednym takim Medalu. Wielu Angielskich Officerów, którzy w ostatniej wojnie służyli na Flocie Szwedzkiej, powracają do swoiey Oyczyzny.

Z Wiednia dnia 22. Grudnia. W przeszłą Niedziele odprawiła się uroczystość Orderu Maryi Teresy, na które Cesarz potwierdził wybór, który Fild-Marizatek Łascy na przeszley Kapitulie uczynił. Arcy-Xiążęciu Franciszkowi sam Cesarz włożył

znaki Orderu, który on nie dla urodzenia swego, lecz dla okazania w ostatnich wyprawach męstwa otrzymał, iako to widzieć można z listu, który zesłał Feldmarszałek *Laumon* do s. p. *Józefa II.* pisał; wyrazy listu tego były takie: — *Z najsłabszym uszanowaniem ośmielam się polecić łasce W. C. Mci Synowa Jęgo Nayias: Arcy-Xiążęcia Franciszka, i upraszać, ażebyś krzyżem, który za nadgrode męstwa jest przeznaczony, ozdobić go raczył. Wiem ja, iż Arcy-Xiążęta Austriacy, z urodzenia są Wodzami, z urodzenia odważnemi, z urodzenia Kawalerami Orderu wojennego. Niemasz wątpliwości, iż po dwóch zwawych Kampaniach, które Arcy Xiąże odprawił, i bez mojej rekomendacyi ozdobiłbyś go W. C. Mość tym zaszczytem. Ale daruję W. C. Mość śmiałości oświadczyć w obozie iego Żołnierza, który życzy i prosi, ażebyś miłościwy Panie ten znak honoru udzielił Arcy-Xiążęciu, nie iak Prawo urodzenia, ale iako zasłużoną za męstwo iego nadgrode; gdyż mogę zaręczyć W. C. Mci, iż Arcy-Xiąże nie tylko okazał odwagę, do której obowiązowało go iego urodzenie, ale że szukał niebezpieczeństwa, patrzył na nie pogodnym czołem, Żołnierzy przykładał i mową zachęcał, i przez to wiele bardzo dla dobra W. C. Mci uczynił. General Major Margrabia Manfredini, i dwaj Generalowie Adjutanci Nayias: Arcy-Xiążęcia Pułkownicy Margrabia Lamberty i Rollin pokazali się godnemi miejsc, które im powierzone były: mam sobie za powinność oddać im te świadectwo, i łasce ich W. C. Mci polecić. W Obozie pod Allyon 23. Listopada 1789.*

Z Benderu 29. Listopada. Czas, tak tu jest łagodny, iż Xiąże *Potemkin* dał dziś w obozie Bal dla Reymentu swego Grenadierów *Katarynosławskich*, który to Reyment powrócił był z *Kilii*; tańczono aż do późnej nocy.

Z Rzymu 11. Grudnia. *Calostro* prosił o spowiednika dla ugruntowania się w Religii Katolickiej, o której on, iak sam wyznał, niewiele wiedział. Papież wysłał do niego *Oyca Contarini*. Pozwolono mu wiele innych wygod, gdyż dotąd patronowie iego bardzo go dobrze bronią.

Z Londynu dnia 21. Grudnia. W Parlamencie Angielskim od dnia 11. do 20. Grudnia, przeszły Taxy, podane od Pan *Pitta* pierwszego Ministra, na zapłacenie kosztów ostatniego uzbrojenia, przeciwko *Hiszpanii*; także długo roztrząsano, i jeszcze niezgodzono się, czyli sprawa *P. Hastyns* dalej ciągnąć się będzie, czyli z końcem przeszłego Parlamentu ustać, i dalej nierozwiązywaną być ma. — Spory w tych materyach zaszły, iezli miejsce znajdzie się, w przyszłych Gazetach opiszemy.

Porucznik *King* wczoraj przybył do Admiralicji z listami, od Kommodora *Philips* z *Botany Bay* w *Nowey Holandyi*. Wiadomo jest zapewne Czytelnikom naszym, że do tego Kraju, przez sławnego żeglarza *Cook* dobrze zwiedzonego i opisanego, *Anglia*, za Ministrów terażniejszych, zaczęła wysyłać, wszystkich złoczyńców zarażających społeczeństwo, i z nich w tej odległej krainie osadę zakłada. Będziemy przeto mieli w kilku dniach świeże wiadomości, o stanie tego założenia. — Leżą gotowe liczne okręty transportowe, napełnione złodziejami ze wszystkich więzień Królestwa, które w początkach przyszłego miesiąca do *Botany Bay* popłyną; kilka okrętów z żywnościami, narzędziami do rolnictwa, i do łowienia ryb, tamże wysłane będą.

Z Paryża Zgromadzenie Narodowe, czyli *Seym Francuzki*.

Na sefsyi d. 17. kazano, ażeby *P. Quinson*, przeszły Kasyer generalny *Duchowieństwa*, wniósł tym czasem do Skarbu 460,000. liwrow, znajdujących się u niego, póki całkowitych rachunków niezłoży. —

Dnia 18. *P. Camus* donosi, że pierwszy *million assignatów*, który już wszedł do kasy nadzwyczajnych przychodów za sprzedane dobra Narodowe, w przyszłym tygodniu publicznie spalonym zostanie: to doniesienie, głośnie Izby ukontentowanie zjednało. — Dalej Dekret, ażeby prosić Króla o rozkaz na wydanie z zbrojowni tym czasem 50. tysięcy flint dla uzbrojenia Gwardyi Narodowej w rozmaitych Departamentach.

Tegoż dnia na Sefsyi wieczornej, *P. Mirabeau*, imieniem Deputacyi od *Rodanu*, donosi o smutnym przypadku w mieście

Aix: w którym uformowały się były następnie trzy Kluby: pierwszy pod imieniem *Przyjaciół Konstytucji*; drugi *Zgromadzenia Anti-Polityków*; a trzeci niedawny wziął tytuł: *Przyjaciół Króla i Duchowieństwa*. Ten śmiał oznajmić: iż d. 14. tego miesiąca, obohy składające go, włożą kokardy białe. *P. Paschalis*, sławny adwokat w Parlamencie *Prowancyi* i mianowany za jednego z najsłabszych w prawie ludzi, był duszą tego Klubu. Nieprzyjaciół despotyzmu, wydał dawniej pisma patryotyczne i światłe względem administracyi wolnościowej; — ale w zasadach iego było: naprawiać, a nieniszczyć; prostować, a nie obalać: niepodobała mu się więc nowa *Konstytucja* *Zgromadzenia Narodowego*; a Klub wspomniany tegoż był sposobu myślenia. Ztąd wynikły zatargi między niektórymi iego członkami, zwłaszcza *Officerami Regimentu Lionnais* i innemi obywatelami; które do tego stopnia przyszły, że ciż *Officerowie* z pistoletów strzelili do tychże. — W tym pospolstwo porwało 4. officerów, zaprowadziło ich na *Ratusz*, i wołało o satysfakcyę. Za rozkazem Administracyi, *Regiment Lyonnois* wyciągnął z miasta spokojnie i porządnie; ale zaraz po wyjściu iego rozjuszone pospolstwo schwyciło *PP. Paschalisa, Girauman, i Morellet de la Roquette* i mimo usiłowania Administracyi, tychże na bliskim powiesiło drzewie. „Widzicie więc (dodał *P. Mirabeau*) że Administracye, są bezsilne, i że trzeba dla nich dostateczną moc obmyślić.” — Zgromadzenie uchwaliło nieodwłocznie o tym stanowić. —

Daley P. Voydel imieniem Deputacyi indagacyjney, mówi o konspiracyi w *Lugdunie*: czterech świadków złożyło u tamecznego urzędu municypalnego zaskarżenia na *PP. Guilien Terrasse i d'Esars*, iako herztów teyże konspiracyi, której celem jest: pospolstwo zbuntować przeciwko *Konstytucji*, Xżąt nazad do *Francji* sprowadzić, Króla do *Lugdunu* przenieść, to miasto stołecznym Królestwa uczynić, &c. do czego uskutecznienia ciż herztowie byli pewnemi pomocy *P. La-Chapelle* *Kommandanta Lugdunu*. Zaczyn *PP. Guilien, Terrasse, i d'Esars*, pod arest osadzonemi zostali. Zgromadzenie narodowe wyłuchawszy to doniesienie, następujący, po wielu sporach, ferowało dekret. 1mo. Król proszonym będzie, ażeby *PPnow Guilien, Terrasse, i d'Esars* z zamku *Pierre encise*, w którym teraz są zatrzymani, pod pewną wartą przenieść kazał. 2do. Urząd municypalny *Lugdunu* przeszle nieodwłocznie wraz z papierami arestowanych wszelkie dowody, które o tej konspiracyi mieć może. 3tio. Najsłabszy Sąd narodowy tę sprawę sądzić będzie. 4to. Król proszonym jest, ażeby na miejsce *P. La Chapelle*, innego *Kommandanta do Lugdunu* wyznaczył, i wziął przed się środki na utrzymanie w tym mieście spokojności. 5to. Wszyscy *Francuzi* w urzędowaniu publicznym zostający, albo iakiekolwiek pensye i nadgrody ze skarbu biorący, którzy nie są przytomni i mieszkający we *Francji*, albo którzy nieznajdują się za granicą z mocy zlecenia wyraźnego od rządu; będą obowiązani powrócić do kraju w miesiąc po publikacyi niniejszego dekretu, dla wykonania przysięgi obywatelskiej; a jeśli tego nieuczynią, tym samym odpadną od urzędu, nadgrody i pensyi. *P. Cazalès* bardzo się sprzeciwiał temu dekretowi, mniemając, iż przymuszać Xżąt krwi Królewskiej do powrotu, albo do odstąpienia pensyi ze skarbu, jest złamać wolność osobistą człowieka. *P. Mirabeau* — „Król jest oycem wielkiej rodziny; wykonał przysięgę nakazaną prawem; więc pytam się: czyli to prawo jest wspólne jemu z jego Familją, z jego dziećmi? czyli jego rodzina, i jego dzieci powinni wykonać przysięgę, którą ich głowa, ich ociec sądził się obowiązany wykonać?”

Dnia 19. uchwalono: iż zwycięzcom *Bastylii*, za odebrane rany, ma być dano 400. liwrow; tym, którzy skaleczeni, pensyi dożywotniey 200. liwrow; wdowom po zabitych, 150. liwrow,

liwów. Hierotom tyleż, aż do wyjścia z małoletności, córkom tyleż aż do zamęścia, a w ten czas, przydatku na posag 1000. liwrow.

Z Paryża dnia 21. Grudnia. W wielkich rewolucjach politycznych, i w sporach o wolność Narodów, naytkliwszym nieszczęściem dla ludzkości, jest trwożliwość powszechna, i niedowierzanie wzajemne między Obywatelami. Strona zwyciężająca, lęka się usiłowań przeciwników swoich; a ci znowu, lubią podawać za pewność naypłomniejsze swe nadzieie. Jeżeli zaś miłość własna znajdzie się urażoną, tak dalece, iż zapalczywość weźmie zupełnie miejsce zimnego rozśladku; wtenczas próżno z której strony sprawy wiadomości szukać: wszystko przechodzi cel zamierzony, bo wszystko staie się dziełem i wymysłem nienawiści. W tym położeniu znajdujemy się teraz. Doświadczenie, więcej iak roczne, powinno było okazać czczość i niepodobieństwo wszelkich mniemanych Projektów *Kontra-Rewolucyi*, które się w tym czasie przeciągu, następnie rozdziły, i które wszystkie chimerycznymi okazały się. Jednakże teraz więcej, niż kiedy, one wznawiają. W *Antibes*, w *Lugdunie*, w *Paryżu* nawet, niustannie sięją pogłoski o spiskach, knowanych przeciwko *Rewolucyi*. Dotąd takowe marzenia, pochodziły z łatwo-wierności *partyi Pospolstwa*. Teraz zaś już stronicy przeciwnego *Systema*, ci, których nazywają *Arystokratami*, głośno mówią: że nowy porządek rzeczy, dłużej utrzymać się niemoże; że czas nakoniec, zmienić te smutne położenie, w którym, podług nich, znajduje się Królestwo: nawet przed kilką dniami, naznaczali czas, w którym miała się uścić sławna *Kontra-Rewolucya*: i ten czas miał przypaść na końcu roku. Ciężko pojąć, iak podobne wyobrażenia mogą się znaleźć, w głowach, niezupełnie pozbawionych rozumu. Jakże wierzyć można albowiem, iż strona *Malkontentów*, która względem ciała Narodu, jest tylko garstką ludzi, bez sił istotnych, bez sposobów, bez Wodzów, bez stosunku, rozłączona różniacami się żadaniami, rozrzucona między 25. millionów Obywatelów, z których 3. milliony są uzbrojonymi od 18. miesięcy, i wyćwiczonymi w karności żołnierskiej; — iak wierzyć można, iż taka partya, może mieć iakie nadzieie użycia zbrojney i otwartej mocy? Ale te nadzieie, lubo tak próżne i nierozsądne, gruntują się jednak na staraniach i zabiegach, czynionych za granicą przez zbiegłych Xiążąt nasyżych; tych prawdziwym nieszczęściem jest, iż bardzo niewiernie donoszą im, o stanie prawdziwym rzeczy we *Francyi*. Każą im wierzyć: że liczba nieukontentowanych jest bardzo znaczna w każdym mieście Królestwa, a zwłaszcza po wsiach: że ta liczba, codziennie się pomnaża, i że dosyć byłoby im, pokazać się z małemi siłami: na zwalczenie wszelkich oporów, i przywrócenie nieodmienne dawnego Rządu. — W *Turyń* więc rodzą się, i z niego przychodzą te wieści, któremi spokojność powszechną zamieszać radziłyby Ludzie, niemający nic do utraty, a wszystko do wygrania. Tam biegania i negocjacje tajemne *P. de Calonne*, i Brata jego; Konferencye czynione tam, i w *Medyolanie*, między Duchownymi i Panami; ztamtąd doniesienia o przyszłym wkroczeniu Wojska *Malkontentów* pod kommandą Pana (*Xcia* dawniey, bo tytuły wszelkie zniesione) *de Condé* do *Francyi*, za którym nastąpią cztery infze wojska, koniecznie żądające, ażeby Xięża byli bogaci; &c. Jednak to sprawiło, iż wielu Wojskowych, których patryotyzm jest znany, żądało od Ministra wojennego, ażeby byli użytymi do służby. *P. de Rochambeau* już wyjechał do *Departamentu pulnocy*, którego jest Kommandantem. Pan (*Xiążę*) *d'Orleans* dnia 12. Grudnia był u Ministra Wojennego *P. du Portail*, żądając byćz nominowanym do służby, i ofiarując służyć pod *PP. de Rochambeau* i *Bouillé*, lubo starszy General Leytnant od nich. *P. du Portail*

obiegał mówić o tym Królowi. Dnia 15. Pan *d'Orleans* znowu był u Ministra, który mu doniósł, iż *Krol* *iszcze nic nie rozkazał na sądanie jego*: zapewne ieszcze rozkaz Króla nieprędko wyidzie.

Listy z *Turyń* pod datą 11. tego Miesiąca, donoszą że Pan (*Xiążę*) *de Conde* skupuje konie; co znaczy, iż ma przed sobą podróż: ale nie mówią nic o tym, co tutejsze papiery głoszą, iż *P. d'Antichamp* proponował Panu *de Condé*, ażeby sobie jeden drugiemu w łeb strzelili, gdyby doprawdy *P. (Hrabia) d'Artois*, chciał, iak mówią, ich stronę porzucić.

Król wyznaczył *P. du Mourier*, Marszałka Polnego, za Kommandanta w *Lugdunie*, na miejsce *P. de la Capelle*, a Pana (*Xięcia*) *de Duras*, Posłem nadzwyczajnym dla powinšzowania nowemu Cesarzowi Rzymskiemu.

W *Perpignan* był Klub z samych *Royalistów* złożony. — Inne zgromadzenie przyjaciół *Konstytucyi*, związane z tutejszym Klubem *Jakobinów*, poduszczalo pospólstwo naprzeciwko pierwszemu Klubowi: przyszło do utarczek; nakoniec pospólstwo zbiegło się z armatami do Klubu *Royalistów*. Muncypalność wysłała żołnierzy; ci, do pospólstwa strzelać nie chcieli. Pospólstwo zburzyło Dom Klubu, porwało 80. osobonego, które prawie wszystkie zranione były.

Muncypalność *Awenionu* uchwalila, iż nieprzytomny miast Arcy-Biskup, ma we dwóch tygodniach do niego powrócić, przysięgę Obywatelską wykonać, i w *Awenionie* mieszkać; inaczej od Urzędu i intrat odsadzony będzie.

Kiedy Urzędnicy muncypalni *Awenionu*, przez Adress swoy, czytany na seji 11. Grudnia, złożyli podziękowanie Zgromadzeniu Narodowemu za Dekret, stosowny do tego miasta, i dopraszali się o powtorny wyrok, któryby ich ostatecznie ziednoczył z *Konstytucją Francuską*; Zgromadzenie Reprezentantów *Hrabstwa Wenezyjskiego* uchwalilo wysłać Deputacyą do Papieża, prosząc o przyjęcie na ten kraj *Francuskiej* *Konstytucyi*, podług iednostaynego i powszechnego w tym żądania ludu *Wenezyjskiego*. Tym czasem, stosownie do wyroku, wydanego od Zgromadzenia na żądanie *Awenionczyków*, chcących mieć wojsko *Francuskie* w swoim mieście, Regiment *de Soissonois* w ciągnął do *Awenionu*, i wkrótce za nim wniydzie Regiment *Dragonii de Pen-thievre*.

Wtore bataliony, od 12. Regimentów, posłane będą do *Kolonii*, i uczynią liczbę 6. tysięcy żołnierza. Kommandantami będą *PP. Béhague* i *Frémont* Marszałkowie Polni; a dywizya od 6. okrętów liniowych, konwojująca to wojsko, będzie pod kommandą *P. Villages*. Doniesienia, ciągle przychodzące ze wszystkich naszych *Kolonii* pod wiatrem, nietylko z *St Domingo*, ale zwłaszcza z *Martyniki* i *Gwadalupy*, dowodzą konieczną potrzebę wysłania tam znacznych sił, dla przywrócenia spokojności powszechney. Również niepocieszne wiadomości mamy z wyspy *Francuskiej*. *P. Conway*, Kommandant wojskowy, i *P. Macnemara*, Kommanderujący siły morskie *Francuskie*, za przykładem *Dobrey nadziei*, byli tam w naywiększym niebezpieczeństwie. — *P. Macnemara* ledwie nie został powieszonym, i musiał czynić publiczną deklaracyą w Kościele, to działo się 17. i następujących dni Lipca. *P. Macnemara* powracał z poselstwa swego do *Typoo Saib*, którego przesał do rządu relacyą, godną wiadomości powszechney, w tym czasie, kiedy ten Monarcha *Indyjski*, bardzo wstawia się wojną, którą toczyć zaczął z *Anglikami*. — Kładziemy tu wypis z listu do Ministra Morskiego od *P. Macnemara*, Szefa dywizyi na okręcie *Thetis*, w odnodze wyspy *Francuskiej* 15. Lipca.

„Wyjechałem z *Majkatty* dnia 15. Marca, przybyłem do *Goi zogo*. Znalazłem w tym stanowisku Kommodora *Cornwallis*, kommandanta okrętu *la Couronne*. Ten, za moim przybyciem, wysłał z powitaniem mnie, ofiarując mi wszelkie usługi.

usługi. Odwiedziłem go, on też był u mnie; i w nocy wyszedł pod żagiel. Nazajutrz, puściłem się na morze, dążąc ku *Mahe*; w południe dostrzegłem, i przepędziłem *la Couronne*, ciągnącą tąż drogą, a trzeciego dnia zarzuciłem kotwice w *Mahe*. Nazajutrz wieczorem Pan *Cornuallis* przybił z swoją dywizją do *Tellichery*, stanowiska *Angielskiego* o milę od *Mahe*, z kąd Kapitan *Byron* nazajutrz rano przybył mnie odwiedzić.

Dowiedziałem się w tedy z wielu listów *Tippo-Sultana*, iż ten monarcha *Indyjski* chce koniecznie widzieć się ze mną; zacząłem postanowić udać się do niego, zwłaszcza gdy nie było daleko. Objawiłem ten mój zamiar Kapitanowi *Byron* oświadczając, iż mam do przełożenia *Tippo-Sultanowi* pewne, arcyważne dla narodu jego, a dla mnie, jeśliby się powiodło, mile nader zlecenie, to jest, imieniem króla Pana mego dopraszać się u *Sultana*, o wypuszczenie na wolność jeńców *Angielskich*, których od ostatniej wojny trzymał uwięzionych w swym państwie.

Napisałem wraz do Pana *Cornuallis*, ażeby mi podał imiona niektórych niewolników. Kommodor ten, podziękowawszy mi od Narodu *Angielskiego* za tę uczynność, oświadczył, iż żadnego wyszczególnienia dać mi niemoże, i że wątpi aby mi się udało oswobodzić z więzów, nieszczęśliwych jego współziomków.

Nie tracąc czasu oznaymiłem *Tippo-Sultanowi*, iż za kilka dni zbiegnę do *Chetoua*, które tylko o dziewięć mil było odległe od jego obozu. List mój zaniósł do *Sultana* Officer z fregaty. Piątego kwietnia, rzuciłem kotwice przed *Chetoua*; i Officer, wyprawiony wprzód odemnie do *Sultana*, doniósł mi że przybyła eskorta. Następującego dnia o świtanu wsiadłem na barkę z 50. osobami okrętowymi, Officerami, żołnierzami, i sługami. Wyśiadając na ląd, przyjęty byłem od jednego Pana, którego *Tippo-Sultan* wyprawił naprzeciw mnie z palankinami, słoniami, koniami wierzchowemi dla moich ludzi, i z dywizją *Indyanow*, niosących pawilony, czyli małe chorągwie. Znalazłem także znaczny wydział jazdy i piechoty, tudzież liczny poczet dworskich, oddanych mi do usług przez czas bawienia mego w obozie *Sultana*. Przybywszy na miejsce, dano mi na mieszkanie namiot jednego z synów *Sultana*; Officerowie moi, mieli także podobny namiot dla siebie; a w czterech innych namiotach nieściła się reszta ludzi. Postarano się umieścić mnie na wzgórkach dosyć znacznym, i w bliskości *Dory Sultana*.

Tippoo, uwiadomiony listem odemnie, iż pora roku nie pozwoliła mi długo bawić w tej stronie, naznaczył mi pierwszą audyencyą nazajutrz po moim przybyciu, na dziesiątą godzinę w wieczór, według krajowego zwyczaju. Pułgodziną przed moim pójściem do *Sultana*, wprowadzono mnie do bardzo wielkiego namiotu, w którym czekali na mnie Urzędnicy Dworscy, i Generałowie Wojskowi *Sultana*, przybrani w znaki swych dostojęństw. Bardzo piękny był to widok. Ztamtąd przeszedłem do większego jeszcze namiotu, zawsze prowadzony od Pana, wyprawionego naprzeciw mnie. Już to był namiot *Sultański*; odśloniony ze wszystkich stron, oświecony bardzo, i wykadzony drzewem sandałowym, które nieustannie w nim pała, a którego wonia rozchodzi się daleko.

Sultan, siedział w środku namiotu, ozdobionego przepyszniemi kobiercami, wyniesiony na gradusach od 15. do 18. calow, i otoczony bogatemi wezglowiami. Jeden tylko Pan, siedział po prawey stronie jego, w dosyć znacznej odległości; liczna orkiestra wygrywała sztuki wojskowe, a kiedy niekiedy, otaczający *Sultana*, wznosili ręce ku niebu, i powtarzali pochwały *Sultana*. O sto kroków od tego namiotu, pułk *Szudarow*, mający laski złote i srebrne, obwieściwszy moją przytomność, po trzykroć dotknąłem ręką kapelusza, który miałem na głowie, i złożyłem się po *Europejsku*. Gdy mi *Sultan* oddał powitanie przyłożywszy rękę swoją do zawoju, przystąpiłem ku niemu, i złożyłem listy krędenyale. Dał mi

znak ręką, abym zasiadł miejsce po prawey stronie jego, obok Pana, który sam jeden tylko był z nim przed moim przybyciem. Ten, który mnie przeprowadził, zasiadł obok mnie; a potem inni urzędnicy kolejno. Audyencya ta trwała bardzo długo. *Sultan* ciągnął rozmowę, z wielką grzecznością i rozładkiem, szczególniej rozwodząc się nad sposobem przyjęcia posłów jego od mego króla, nad siłami wodnymi i wojskowymi *Francyi*, nad jej rozległością, ludnością, obrotem handlu i rękodzieł. Przed odejściem, profilem *Tippo-Sultana* o prywatną audyencyą, którą mi naznaczył nazajutrz.

„Z rana, kazał mi oznaymić, iż przybycie moje uczci uderzeniem 21. razy z dział; a list królewski, razy 121. Odpowiedziałem: iż wielce mnie to dotyka, że niemogę na wzajem oddać powitania, uczynionego listowi króla mego. Odbywszy powitanie z strony swojej, przyśłał przed mój namiot dzieśnięć sztuk armat, z narzędziami i prochem, kazać mi donieść, iż to, co było od niego, było dla króla. Zaczynam ja oddać powitanie, uczynione listowi królewskiemu.

Na prywatnej audyencji, profilem *Tippoo*, na obowiązki przyjaźni, kwitnącej między królem panem moim i *Sultanem*, o darowanie wolnością *Anglików*, uwięzionych w jego państwach. Oświadczył mi: iż niema już żadnego *Anglika*, pod jego władzą zostającego w niewoli; i że niekończenie rad byłby, wypuścić ich na wolność przez wzgląd na wstawienie się króla mego. Dodał: iż tak wielkiemu monarsze niema nic coby odmówił; iż z przywiązaniem kocha króla, i szacunek ma ku niemu największy. Kiedym pożegnał *Sultana*, mając powrócić do fregaty, dał mi upominki dla króla i królowey. Udarował też mnie, Officerow, i kanonierow okrętowych, składających moją eskortę, wyrażając, iż daleko więcejby obdarzył, gdyby nie był oddalony na 200. mil od swojej stolicy, i nie musiał utrzymywać wojska od 60,000. ludzi. Za pierwszym statkiem przesłał listy i podarunki *Tippoo-Sultana* &c.

„Z Kantoru Gazety Narodowej. List przyśłany dnia 10go „Stycznia do Autorów Gazety, Publiczności komunikujemy.

„Mości Panowie!

Rozumiałem, że po ostatnim piśmie, które wyszło przeciw Gazecie *WPanów*, pod tytułem: Do Narodu z okoliczności Prospektu &c. upamiętacie się Waszmość Panowie w niepowściągniętej swojej ochocie bazgrania nowin Kraiowych i Zagranicznych; ale widzę, że iak na złość Publiczności, trzeci już numer waszej Gazety wychodzi. Umyśliłem więc directè pisać do Waszmościów, azali nieupamiętacie się. Po co to wam te Gazety pisać? czy to pięknie? czy to przystoi na ludzi, dobrze urodzonych? Rozumiecie, że się z was nie śmieją, kiedy zrana w bekieszkach, w czapeczkach, i z rękawkami, iak zagorzali latacie po mieście za nowinami? A potem, co to wasza za Gazeta? arkuszyśko iakieś potężne! moja chustka, choć tabakę żądam, mniejsza daleko!... i co wy to tam nie kładziecie w tych Gazetach!... A mnie diabli do tego, że we *Francyi* drogi robią, opatrnią podziurków, żązywają ubogich do pracy: już to wy w waszej nowej filozofii ułożyliście, żeby i u nas tak było: nie będzie z tego nic, nie będzie!... To kiedy się co w *Anglii* i we *Francyi* robi, to zaraz piszecie; a onegdaj *Kuzyn* nieboszczki mojej *macochy* umarł z maligny, i w waszej Gazecie nic o tym?... W *Niedziele*, żona moja wyszła do Kościoła z perelką suczką swoją, (która była biała, z czarną latką na lewym uchu, i z kosmykiem różową wstążeczką obwinietym) po mszy wychodząc, gdzie suczka? nie ma suczki, zginęła; posyłam do Waszmościów, żebyście o tym donieśli, niechcieliście;... i dobrzeż to, i takiż to użytek ma Publiczność z waszej gazety? przestrzegam, poprawcie się, bo mam przyjaciół; będę forsował, żebyście i wy pisarze, i drukarze, co waszą gazetę drukacie, przykładnie ukarani byli. Bądźcie przy tym Waszmość zdrowi. L. W. Z.